

Niech żyją Strzępka i Demirski!



•• Czy obrażą publiczność? Czy zrobią rewolucję? I czy Monika Strzępka tradycyjnie wystąpi w dresach? - pytano wczoraj w kularach przed spotkaniem w Gazeta Café.

Zainteresowanie teatrem Moniki Strzępki (reżyserki) i Pawła Demirskiego (dramaturga) jest coraz większe. Bilety na ich walbrzyskie spektakle „Niech żyje wojna!!!” i „Był sobie Andrzej Andrzej Andrzej i Andrzej”, które zobaczymy na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych, sprzedały

się błyskawicznie. Głośne było ich wystąpienie podczas gali Paszportów „Polityki”, kiedy nie było pewne, czy w ogóle przyjmą nagrodę.

Wczoraj nie starali się szokować, choć kilka razy było gorąco. Opowiadali o tym, jak pracują nad spektaklem. Że zaczynają próby, mając ok. 20 stron tekstu, a dalsze kwestie powstają już podczas rozmów z aktorami. Że interesuje ich teatr doraźny i wcale się tego nie wstydzą. Że są zgranym duetem, ale czasem okropnie się kłócą. I że w tym

duecie bardziej radykalna jest Monika Strzępka. Wszystko to potwierdził obecny w Gazeta Café Maciej Nowak, dyrektor Instytutu Teatralnego, poniekąd „ojciec chrzestny” ich związku. Bo to on jako dyrektor Teatru Wybrzeże namówił ich kilka lat temu do wspólnej pracy. - Myślałem, że ten romans będzie nieco krótszy - żartował wczoraj, nie kryjąc, że ma do teatru Strzępki i Demirskiego duży sentyment i cieszy się, że może ich gościć na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych. ● DOW